

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 16 października 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 9 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nie odpowiada.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFON Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 75 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnos ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lech
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, oddaje się: Dömawi Harid, L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny Dziś wiecz. **Domy Polskie** Jutro wiecz. **Domy Polskie**

przy ul. Konstantynowskiej № 16.

SALA KONCERTOWA Bzielna № 18. W SOBOTĘ d. 19 października o g. 8 1/2, wiecz. **RECITAL FORTEPIANOWY**

JULJUSZA WERTHEIMA || Bilety od 60 kop. do 3 rb. 60 kop. sprzedaje kasa przy Sali Koncertowej od 11-2.1 od 4-8 wieczór.

6-te Przedstawienie dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego”.

Teatr Popularny. We Srodę 16 października r. b. po bardzo niższych cenach daną będzie sztuka historyczna w 6 aktach Majeranowskiego p. t.

DOMY POLSKIE

Bilety za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty nabywać można w Administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. Szatnia i programy bezpłatnie

Teatr Polski Jutro wiecz. **Cyganeria Warszawska** sztuka w 3 aktach A. Nowaczyńskiego (1-y raz).

CEGIELNIANA 63.

CENY ZWYCZAJNE

RADA AMORA.



Noc księżycowa. Wonią świat oddycha,
 W lasku on, ona... szepczą czule słowa,
 A z za drzew Amor jemu radzi z cicha:
 „Chcesz szczerze kochać?..”
 r2870-1-1 Pij Koniak Szustowa”.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
 usuwa
**piegi, pryszczki, opaleniznę,
 wagner, czerwoność twarzy
 i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy
 wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia nasiadownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

Obecny stan sprawy polskiej.

Znany profesor Hans Delbrück zamieszcza w berlińskim „Tagu” znamieny artykuł, który ze względu na powagę autora, podajemy w obszernym streszczeniu.

„Nic nowego” w sprawie kresów wschodnich, pisze prof. Delbrück, zdaje się być obecnie hasłem. Rząd

nie przystępuje do zastosowania wywłaszczenia, ani do przedłożenia ustawy parcelacyjnej, zwróconej głównie przeciwko polakom, jak tego żądają hakatyści, nie zapowiada również, że uznaje błędność dotychczasowej polityki antypolskiej i że zmieni dotychczasowy kurs, czego domagają się niehakatyści.

Również nie myśli o zorganizowaniu ankiety, jak tego żąda Witting, a z nim poważna ilość dawniejszych zwolenników polityki hakatystycznej, którzy pragnęliby wydobycia z błędnego koła ankiety, którąby bezstronnie rozpatrzyła kwestję polską i wskazała odpowiednie środki do rozwiązania jej.

Również nie słychać nic o działacznym projekcie założenia niemieckiego uniwersytetu w Poznaniu na miejsce upadającej zupełnie t. zw. akademji.

W tych warunkach byłoby może lepiej milczeć, aby opinię publiczną, wprowadzoną w błąd przez hakatystów, przyzwyczaiał przez kilka lat do tego, że w kwestji kresów wschodnich nie dzieje się nic pozytywnego i następnie rozpocząć lepiej obmyślaną nową politykę.

Ale chociaż cierpliwość jest jedną z największych cnót politycznych, to jednak szkody, jakie ponosiłaby niemieczyna, byłyby zbyt uciążliwe, aby uzdrowienie stosunków pozostać wyłącznie czasowi.

Przytem broszura Spektatora p. t. „Metamorfoza polaków” znusza nie-

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych **Czas odnowić**

Dr. S. Kantor

obecnie mieszka

Piotrkowska № 14 4, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

prenumeratę.

KALENDARZYK.

Sroda, 16 października.

Dziś: Martynjana i Saturjana.

Jutro: Wiktora M.

omal profesora Delbrücka do zabrania głosu. Jest on zdania, że broszura ta brzmi jak satyra, po za którą jednak tkwi krwawy tragizm, wznoszący się w niektórych punktach do wstrząsającego patosu. Broszura wychodzi z założenia, że około roku 1870 polskość była w zupełnym upadku.

Prof. Delbrück uważa to twierdzenie, które niejednokrotnie słyssał z ust polaków, za błędne.

Przypomina on, że w roku 1863 wybuchło powstanie w Królestwie i zostało krwawo zgniecione. Potem przyszły wielkie pruskie wojny i zwycięstwa, w których brali także chlubny udział polscy poddani króla pruskiego i czuli się przez bohaterские czyny ściślej związanymi ze swoimi współobywatelami niemieckiej narodowości.

Roztropna polityka, uwzględniająca ten nastrój, byłaby wówczas zdołała zniszczyć zupełnie świadomość polaków.

Delbrück przeczy jakoby w owym czasie polskość była w upadku i powołuje się na statystyczne dane, które wykazują ówczesny rozwój polaków na kresach.

Jakkolwiek sprawa by się miała, nie ulega wątpliwości, że dopiero „Kulturkampf“, a po nim, bezpośrednia walka z polakami zainicjonowana przez Bismarka, przyczyniły się kolosalnie do wzniesienia dawnej nienawiści partyjnej i klasowej polaków, do zjednoczenia całego narodu w jedną silną grupę i dania jej przewagi nad rozprzężenymi Niemcami, mieszkającymi na kresach.

Cała falanga urzędników, dziesiątki milionów marek, rzucanych na kresy z kieszeni płacących obywateli pruskich, nawet przewaga kultury i oświaty niemieckiej wszystko to nie mogło się równać z moralną przewagą, jaką zyskali nad Niemcami polacy w swej meczenskiej walce. „Polnische Wirtschaft“ jest tylko frazesem i czegoż może dokonać pruski żandarm, a nawet pruski nauczyciel wobec obrazu, jaki maluje spektaktor bez patosu lecz z tem większą siłą: Podczas gdy na dworze wyje burza, a wśród ciemnej nocy wściekłość prześladowania rozpasła się, gromadzi w chłopskiej chatce matka dźwigając do zakazanej w szkole nauki polskiego pacierza.

Ta matka i te maleństwa są już także meczennikami. Cierpieli oni już za swoją wiarę, błagają one Boga gęroco aby im dodał siły i wytrwałości.

Wobec tego nie znaczy nic narodowa pycha niemiecka, tu nie pomoże fałszowanie faktów.

Polacy mają rację, a hakatyści, którzy sami temu są winni, potwierdzają ten fakt choćby przez to samo, że ciągle polaków oskarżają.

Im dłużej będzie rząd kontynuował dotychczasową politykę, tem większe będą straty dla Niemczyzny, a do zrównoważenia tych strat nie wystarczą ani w części owi koloniści, których rząd osadził na kresach za niezwykle wysoką cenę, a których przedstawia zwiedzającym tamtejsze okolice jako dowód skuteczności polityki hakatystycznej.

Najlepsze żywioły niemieckich właścicieli ziemskich wyniosły się stamtąd, bo powstały warunki uniemożliwiające im egzystencję, a na ich miejsce wprowadzono „stypendystów“, bez wrodzonego przywiązania do ziemi, gotowych w każdej chwili do opuszczenia tych stron.

Jeśli ręka rządu złagodnieje i zamknie się, reprezentowanie niemieckie przestanie przynosić korzyści i protekcja

Szczytem błędów byłoby wprowadzenie wyłączenia; rzucono by w kieszenie polaków olbrzymie sumy, stworzonoby precedens o nieobliczalnych skutkach, wstrząśniętoby podstawami pojęć o własności. Polakom danoby w rękę doskonały materiał agitacyjny i powód do nowych skarg przed Europą na gwałcenie przez Prusy najświętszych praw ludzkich.

Prócz tego narażonoby kupców niemieckich na nieobliczalne straty, spowodowane przez bojkot towarów niemieckich przez polaków i Niemców, zamieszkałych w Rosji i Galicji. W zamian za to zyskanoby kilkudziesięciu wątpliwej wartości moralnej kolonistów, którzy przeciwko wobec 4 milionów polaków byłiby kropką w morzu.

Profesor Delbrück przypomina, że gdy założono Ostmarkenverein, powitał go życzliwie jako dowód jedności niemieckiej. Lecz kiedy towarzystwo to zaczęło zamiast zainicjonować zrzeszenie się polaków i Niemców w jednakowych warunkach, powoływać do pomocy władze państwowe, korzystało z publicznych funduszy i ideę narodowościową identyfikowało z gwałtami policji, zaprowadziło ono Niemców nie do zwycięstwa, lecz do klęski.

Profesor Delbrück stwierdza, że był i jest propagatorem zasady „Divide et impera“; ten machjavelizm jest jakby stworzony dla kresów wschodnich.

Jeden z polaków określił działalność Delbrücka w ten sposób, że jest on, jak ów dentysta, ogłaszający wyciąganie zębów bez bólu. Chce on oszczędzić polakom bólu, ale pragnie, na równi z hakatystami, wynarodwić ich.

Jeśli polacy uważają, że dotychczasowa polityka względem nich jest fałszywą, bo nie osiągnęła zamierzonych rezultatów, lecz przeciwnie, to, zdaniem Delbrücka, polacy nie powinni, jak to czyni Spektator, udzielać rad Niemcom, jakich środków mają używać do osiągnięcia celów, lecz ograniczyć się do wnoszenia dalekich skarg przed Europą.

Mniejsza o to, czy polacy dążą do zawarcia pokoju z Niemcami, chociaż konserwatywna ich część widzi z obawą wzrastający wskutek represji nastrój rewolucyjny, który doprowadzić może do anarchji.

Wskutek tego pragnienie pokoju wzrasta coraz bardziej, a objawu tego nie powinien rząd lekceważyć. Delbrück twierdzi, że obecny maż stanu nie może żeglować z narodowym wiatrem, wie bowiem dobrze, że przesady narodowe wstrzymują wiatr. Niema nic łatwiejszego, jak wywołać entuzjazm silnym antypolskim lub antyduńskim programem, lecz taki program wyrządziłby szkody Niemcom na kresach wschodnich i Danji.

Nawet sam Bismark nigdy nie był zwolennikiem właściwej hakatystycznej taktyki i ostro piętnował szkodliwość wewnętrznej chłopskiej kolonizacji.

Dowodem tego zestawione odnośne ustępy w „Preussischen Jahrbüchern“ z roku 1910. Lecz nawet on nie zdecydował się nigdy, aby powagę swoją narazić na szwank przez zwrot z fałszywej drogi. Jeśli Spektator ma rację, twierząc, że polacy tak się wzmocnili, iż niema siły, któraby ich potrafiła zgnieść—o kiedyż — woia Delbrück — zjawi się wybawiciel tych krajów i narodowości niemieckiej na kresach?

Ubezpieczenie robotników.

W ministerjum handlu i przemysłu pod przewodnictwem zarządzającego wydziałem przemysłu p. Litwinowa-Falińskiego, rozpoczęła swe obrady komisja specjalna w sprawie wprowadzenia w życie nowego prawa o ubezpieczeniu robotników.

W naradach komisji biorą udział głównie inspektorowie fabryczni, oraz przewodniczący 6 rad okręgowych. Zadaniem obecnej komisji jest zharmonizowanie wniosków rad okręgowych i zaprowadzenie jednakowej metody urzeczywistnienia nowego prawa.

Główna rada ubezpieczeniowa zaczęła funkcjonować w końcu b. m.

Przedstawiciele robotników w radzie ubezpieczeniowej, do czasu utworzenia kas szpitalnych, które na mocy ustawy wybierają do rady kandydatów z ramienia robotników, — na razie nie będą wybierani, lecz mianowani przez ministra handlu.

Aby zaś ci przedstawiciele robotników mogli być rzeczywiście uważani za delegatów robotniczych, minister handlu postanowił powołać ich z pośród wyborców z kurji robotniczej do Dumy.

Ogółem będzie mianowanych 5 członków rady i 5 ich zastępców.

Dla ułatwienia organizacji kas szpitalnych zarządzający wydziałem przemysłu porozumiewa się z kilku fabrykami petersburskimi w sprawie otwarcia kilku „wzorowych“ kas szpitalnych.

Przedstawiciele Finlandji w Dumie.

W sprawie wyboru przedstawicieli Wielkiego Księstwa Finlandzkiego do rosyjskich ciał prawodawczych „Nowoje Wremia“ otrzymuje następujące informacje.

Jeszcze na początku r. b. w radzie ministrów była poruszona sprawa wyborcza przedstawicieli finlandzkich do rosyjskich ciał prawodawczych. Rada ministrów uznała wszakże, że nie zachodzi potrzeba zwoływania nadzwyczajnej sesji sejmiku finlandzkiego dla wyboru przedstawicieli do Dumy, ponieważ 4 Duma na początku swej działalności nie będzie rozważała żadnych ustaw finlandzkich. Wobec tego wybór tych przedstawicieli możnaby odroczyć do przyszłej sesji sejmiku finlandzkiego, która otwarta będzie w lutym.

Rada ministrów nie zastanawiała się wszakże szczegółowo nad tą sprawą i dlatego nie została ona wówczas rozstrzygnięta ostatecznie. Później zaś już jej nie poruszono.

Przeгляд ruchu kobiecego.

Wzbierający potężną falą w Niemczech socjalizm zatacza coraz szersze kręgi w świecie kobiecym.

Tygodnik „Gleichheit“—oficjalny organ żeńskiej partji robotniczej—znacza iż socjaldemokracja liczyła w r. 1910 członkiń 82,642. Rok następny znaczy przyrost 25,051 zorganizowanych towarzyszek. Jest ich obecnie 107,696, co reprezentuje w stosunku do ogółu partji (obejmującej 836,562 osób)—12,8 pr.

Sekcje kobiece S. D. rozgałęzione na całej przestrzeni kraju—oddawały poważne przysługi podczas ostatej kampanji wyborczej. Przy ich pomocy setki tysięcy odezwo docierało pod strzechy i poddasza. Większość wezwań zwracała się do proletarjuszów płci obojga, a hasło zwalczania drożyzny przez przeciwstawienie się podatkom pośrednim i polityce celnej agrarjuszów znajdowało chętny posłuch pośród szerokich mas kobiecych.

Zwiększające się zastępy buntowniczek społecznych skłoniły konserwatystów do tym energiczniejszego mobilizowania kontrrewolucji na terenie związków niewiast katolickich.

O rząd dusz kobiecych walczy coraz zawzięciej ksiądz z socjalistą. Postępowa burżuazja zachowuje się wobec tych zapasów negatywnie. Liberalowie nie zamieszczą w swoim programie głosowania kobiet w obawie, iż „wzmocni ono postęunki czarnej lub czerwonej międzynarodówki“. Zawiazała się wprawdzie w Niemczech w ostatnich czasach nowa partja t. zw. „demokratyczna“ stojąca na gruncie równouprawnienia płci, ale wpływy jej nie sięgają widocznie daleko, skoro zgromadziła przy wyborach do Reichstagu zaledwie 20000 głosów.

W Anglii, lord Asquith trwa wytrwale na stanowisku nieprzejednanem wobec: „votes for womens“ a myśl tę popiera nawpół oficjalnie działalność ligi „antysufrażystów“, która pragnęłaby poddać kwestję sporną pod referendum a na razie przygotowuje w angielskim Albert Stall, w dniu 28 lutego, walny wiec protestacyjny przeciwko równouprawnieniu płci.

Kwestja gorączkuje coraz bardziej umysły i wywołuje rozłam nawet w łonie gabinetu. Jak wiadomo Lloyd George (przypuszczalny następca Asquitha) wypowiedział się publicznie za reformą. Czy wejdzie ona szybko w życie? Na jakich będzie oparta podstawach? I w tej mierze zdania są podzielone.

Popierany dotychczas przez większość Izby „bil kompromisowy“ nadawał prawa obywatelkom na zasadzie obowiązującego obecnie w Anglii cenzusu mieszkaniowego, czyli dopuszczał do urn tylko część kobiet, zajmujących oddzielny lokal. Obecnie jednak, wobec projektu rządowego, rozszerzającego prawa mężczyzn, parlamentarna lewica domaga się „pięcioprzymiotnikowego głosowania“. Co więcej, na dorocznej konferencji Labour Party (odbyła się w styczniu r. b. w Birmingham) omawiano, jakie stanowisko zająć należy w Izbie gmin w razie odrzucenia żądanej poprawki.

W naradzie brali udział delegaci „Trade-unionów“, „Fabian Society“ i niezależnej partji Pracy: wysłannicy grup ogarniających 1,539,000 członków. Dysputowano długo i burzliwie.

Ostatecznie, po gorącym przemówieniu socjalistki Mac Andersen, Partja Pracy postanowiła odrzucić bil rządowy o ile nie uwzględnionem w nim będzie głosowanie równe i powszechne.

Na odmiennym stanowisku stoi minister Edward Grey. Uważa on za pożądane, i „sprawiedliwe“ powołanie kobiet do życia publicznego, ale w formie ograniczonej. Żąda praw ścieśnionych. Mówi: dopuścimy nowy czynnik, ale nie dajmy mu się zmajoryzować.

Równouprawnienie byłoby właściwie uprzywilejowaniem kobiet, mających za sobą liczebną przewagę.

Kwestja to tem godniejsza podniesienia, iż nadwyżka procentowa kobiet istnieje we wszystkich krajach Europy i zwiększa się wraz z postępem emigracji.

Kerr Hardy wyszydza ten nadmiar przezorności. W krajach skandynawskich najbogatszych w żywiol kobiecy *, praktyka życia wykazała iż wyborczynie grupują się nie według płci, ale na podstawie pokrewnych idei lub interesów, głosy kobiece rozpraszają się zatem w różnych obozach.

Współpracownictwo płci obojga musiało się okazać zgodnym i pożytecznym skoro norweski Ahorting rozszerzył je obecnie, otwierając kobietom dostęp do służby państwowej, a król szwedzki w mowie tronowej (wygłoszonej w styczniu r. b.) wypowiedział się za powołaniem (pożytecznych w gminie) obywaterek do parlamentu.

Doświadczenie wykazało, iż głosowanie kobiet nie przekształca orientacji politycznej (o ile jest równem i powszechnem).

Zmiany nastrojów opinji warunkują zazwyczaj przyczyny głębsze, dotykające zarówno wyborców i wy-

* Tablice statystyczne Büchera wykazują iż na 1,000 mężczyzn przypada w Norwegii kobiet 1090 w Szwecji 1065 — w Dunji 1064 — w Anglii 1060.

borczynie. Należy wobec tego wystrzegać się wyciągania wniosków jednostronnych.

Niechaj za przykład posłuży pierwszy debiut polityczny mieszkańek Kalifornji.

Rzecz się miała w mieście Les Angelos dnia 6 grudnia r. z. W wyborach municypalnych walczyły ze sobą zawzięcie dwa obozy: blok stronnictw burżuazyjnych i partja robotnicza, mająca szanse zwycięstwa. Wycekiwano w gorączkowym podnieceniu, jakie stanowisko zajmą wyborczynie, podążające po raz pierwszy do urn, dzięki poparciu stronnictwa ludowego. I cóż się okazało? Głosowało 75,000 kobiet, aie kartki ich wyborcze padały po obu stronach barykady. Blok burżuazyjny zyskał wprawdzie przewagę 30,000 głosów, ale organ socjalistyczny „Humanité” stwierdza, iż porażkę partji robotniczej spowodował fatalny zbieg okoliczności, niezależnych od udziału wyborczyń.

Oto w przeddzień wyborów członek jednego z syndykatów — posadzony o wykonanie zamachu dynamitowego na redakcję „Timesa” (dziennika miejscowego, potępiającego strajk), przyznał się do winy. Partja robotnicza, która bronila delikwenta, ufając jego zapewnieniom o fałszywości oskarżenia, — znalazła się w przykrych sytuacji. Daremnie zapewniano, iż organizacje robotnicze wyrzekają się wszelkiej solidarności ze sprawą zamachu i potępiają zasadniczo terror; na zbijanie wątpliwości na całej linii i przekonywanie opinji zabrakło wprost czasu i wybory odbyły się pod hasłem: „ratujmy miastę przed rządami anarchji”.

We Francji, sprawa udziału kobiet w samorządzie, oceniona przychylnie w komisji, wyczekuje decyzji parlamentu — delegacja związków feministycznych udała się przed tygodniem do Izby deputowanych domagając się przyspieszenia sprawy. Poseł Justyn Godart obiecał postawić odrębny wniosek podczas toczących się obecnie obrad nad reformą ordynacji wyborczej. Prezes ministrów Poincaré, zapytany poufnie o zdanie, odrzekł wymijająco: „Gdyby większość kobiet we Francji chciała głosować, życzeniu temu stałoby się zadość”. W uśmiechu, towarzyszącym tym słowom czytało się moc powątpiewań... W celu przekonania polityków o

„gotowości” francuzek do służby publicznej, liga wyborców i Stowarzyszenia kobiece wzywają obywatelki do jaknajszerszego współdziałania przy zbliżających się wyborach municypalnych. Czy i w jakim zakresie próba ta się powiedzie, zobaczymy niebawem,

Orka.

Jednością sił!

(Z powodu Kongresu międzynarodowego handlowców).

Dnia 31 z. m. w Haadze skończył się kongres międzynarodowy pracowników handlowych i przemysłowych.

Na kongresie reprezentowanych było 142,700 pracowników handlowych i przemysłowych wszystkich krajów.

Kongres omówił cały szereg bardzo ważnych spraw zawodowych. Szczególną uwagę zwrócono na sprawę wprowadzenia minimum płacy zarobkowej, długości dnia pracy, emerytur, a nadto na zagadnienia z dziedziny prawnej — mianowicie na sprawę umowy najmu, plenipotencji handlowej i zakresu odpowiedzialności cywilnej pracowników handlowych.

Kongres uchwalił domagać się ściślejszego unormowania w drodze prawodawczej cywilno-prawnego położenia pracowników handlowych i określenia granic ich odpowiedzialności, a to wobec tego, że odpowiedzialność ta wskutek dowolnych warunków i zastrzeżeń, wprowadzonych do umowy najmu przez zarobkodawców, często jest w praktyce nieograniczona, a w każdym razie nieokreślona.

Stąd wynika konieczność prawodawczego określenia umowy najmu dla pracowników handlowych.

Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił holenderski minister pracy von Isselstein, który zaznaczył, że w zupełności godzi się na uchwałę o konieczności rozstrzygnięcia prawodawczego wielu spraw zbliżka dotyczących pracowników handlowych, — uważa jednak, że wobec powolności, z jaką pracuje maszyna prawodawcza, pracownicy handlowi powinni zwrócić uwagę na polepszenie swego bytu w drodze zrzeszania się zawodowego, które może „w znacznym stopniu

ograniczyć częste istotnie a samowolne uroszczenia przedsiębiorców”.

Dalej kongres uchwalił wydawać organ zawodowy pracowników handlowych, dążyć do zrzeszenia handlowców w organizację międzynarodową, powoływać do życia organizacje specjalne, mające na celu pomoc materialną dla pracowników handlowych, znajdujących się w sprawach handlowych lub osobistych na obczyźnie.

Po urzędowym zamknięciu kongresu odbyła się „prywatna konferencja” pracowników handlowych, wchodzących w skład t. zw. „międzynarodowej organizacji wzajemnej pomocy”.

Konferencja ta omówiła różne sprawy związane z działalnością tej organizacji, która stosownie do uchwały kongresu przeobraziła się w międzynarodowy związek pracowników handlowych. Przewodniczyła obradom konferencji kobieta, p. Talbot, co jest wymownym dowodem, iż konferencja uznaje równouprawnienia pracownic handlowych z pracownikami.

Jak widzimy, pracownicy handlowi kulturalnych krajów europejskich dążą do organizacji międzynarodowej oczywiście w celu lepszej organizacji obrony swych praw.

Jeżeli potrzebna i pożyteczna jest w tym celu organizacja międzynarodowa, to — o ileż potrzebniejsze są organizacje krajowe, któreby obejmowały wszystkich pracowników swego zawodu!

Pod tym względem u nas jest nadzwyczaj dużo do zrobienia, bez porównania więcej, niż gdzieindziej. Do r. 1905 warunki zrzeszania się były tak trudne, że nic dziwnego, iż do obu sów. wzajemnej pomocy pracowników handlowych w Warszawie należała zaledwie drobna garstka ogółu pracowników handlowych i przemysłowych kraju.

Po r. 1905 jednak, kiedy bądź co bądź atmosfera społeczno-polityczna stała się nieco lżejsza i rozszerzył się zakres pracy, zwiększyła możność działania społecznego, — zdawało się, że ilość zorganizowanych wzrastać zaczęła nadzwyczaj szybko.

Stało się inaczej. Nie wzrastała, a przynajmniej nie wzrastała tak szybko, jakby przewidywać należało, ilość członków zrzeszeń starych, lecz jak grzyby po deszczu zaczęły po-

wstawać zrzeszenia nowe, które skupiwszy dokoła siebie (z konieczności) niewielką ilość specjalistów jakiejś gałęzi umiejętności handlowych nie nie robią, bo brak im sił i środków, a zbierane w drodze składek pieniądze marnują w sposób mało-produkcyjny na wydatki kancelaryjne i utrzymanie lokalu, w którym mało kto bywa.

Nie przytaczamy przykładów konkretnych, bo nie chcemy dotykać osób poszczególnych i ich czynów, dyktowanych być może najlepszą wolą, a nieudanych poprostu z braku sił ludzkich i środków materialnych, lecz rzucamy myśl, by nasi handlowcy, idąc za przykładem swoich starszych, a więc doświadczonych kolegów z krajów europejskich, przestali uprawiać szkodliwy separatyzm fachowy i łączyli się w stowarzyszenia wzajemnej pomocy prac. handl. i przemysłowych m. Warszawy, które powołane jest do tego, by być ogólnokrajową organizacją handlową i jako wielka rzeka wchłonąć te 20 drobnych strumyków, które rozrzucone są obecnie po różnych kątach kraju i wloką żywot suchotniczy bez większego pożytku dla swych członków i dla ogólnych interesów kraju.

Wiadomości ogólne.

o ciągłość prac Dumy.

„Riecz”, na podstawie rozmów swego współpracownika z posłami do Rady państwa, donosi, że sprawa ciągłości prac Dumy, będzie rozstrzygnięta prawdopodobnie w sensie pozytywnym, to znaczy, że projekty, które przeszły w poprzedniej Dumie, będą rozważane w dalszym ciągu w Radzie państwa.

Na pierwszy plan pójdą projekty nie wywołujące szczególnych różnic zdań. Do nich należy naprz. projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego.

Możliwe jest, zresztą, że niektóre projekty będą ponownie rozważane w plenum Dumy.

CATULLE MENDÈS.

BAJKA.

Zdarzyło się pewnego razu, że wróżka piękna jak kwiaty, okrutna jak zmię, chciała się zemścić na mieszkańcach wielkiego kraju. Gdzie był ten kraj, na górach, czy w dolinie, nad brzegiem rzeki, czy nad morzem? o tem nie wspomina bajka, ani co było powodem zemsty wróżki. Może nie zaproszono jej na chrzciny ślicznej królowej, lub pominięto przy innej uroczystości, dość, że strasznie była zagniewana.

Rozmyślała długo, w jaki sposób lud ten ukarać — czy zesłać tysiące ogników i zamienić kraj w morze płomieni, czy rozkazać duchom kwiatów opuścić bzy i róże, by zwiędły i nie wydawały już woni, lub zamienić wszystkie piękne dziewczęta w stare, brzydkie wiedzmy?

Mogła była rozkazać rzekom wozbrać i zalać równiny, wulkanom lawą i popiołem zasypać wioski i miasta, nawet zaćmić słońce i pograżyć kraj w ciemności — wszystko to jednakże nie zdało jej się dość straszne, więc wymazała z pamięci ludzi dwa cudne słowa: „kocham cię”.

Potem zaśmiała się śmiechem szatańskim i znikła.

Zrazu ludzie nie spostrzegli się, że im czegoś nie dostaje, potem uczyli, że ubywa im na czemś, lecz nie wiedzieli, co to takiego. Zakochani, schodząc się w altanach z róż i piwonji, małżonkowie, gwarząc poufnie przy kominku wieczorem, przerywali nagie rozmowę i spoglądali

na siebie zdziwieni, jakoby oczekując jeszcze czegoś. Czuli, że chcieliby powiedzieć coś, co tak często było kiedyś na ich ustach, ale daremna udręka, zapomnieli wyrazów...

Najtkliwsze nazwy, najśłodze pieszczoty, pocałunki i przysięgi nie wystarczały im, pragnęli przedewszystkiem wyrzec i usłyszeć słowa cudniejsze, niż wszystkie inne słowa miłości, niestety zapomnieli ich!

Więc smutek nastąpił i niesnaski, bo szczęście ludzkie nie było już zupełne. Zakochani wyrzucali sobie brak czułości, obojętność i zdradę. Stracili wiarę w miłość, gdy zbrakło wyrazu, którym jej dowieść pragnęli. Opustoszały altany z róż, a małżonkowie w długie wieczory siedzieli zdala od siebie milcząc i ziewając...

I odtąd ponury smutek zapanował w kraju, bo czy może być radość i szczęście tam, gdzie niema miłości?

W posepnym tym kraju żył poeta, nieszczęśliwszy, niż inni. Nie dla tego, że nie mógł wyrzec zapomnianego słowa, ani usłyszeć go z słodkich ust ukochanej — nie miał kochanki — ale był poeta lirycznym i zaczął właśnie pieśń przepiękną w godzinie, gdy wróżka rzuciła fatalną klątwę na lud ten. Pieśń ta kończy się miała słowami: „kocham cię”, i żadne inne zastąpić ich nie mogły.

Zrozpaczony śpiewak bił się w czoło i sądził, że zmysły postradał; pamiętał dobrze, że zaczynając pieśń, wiedział, jakimi skończy ją wyrazami, gdyż potrzebne były do rymu, ale zapomniał i przypomnieć ich sobie nie mógł.

Zrozumiał, że jest w tem jakaś tajemnica, zbadać jej jednak nie zdołał i z żalu popadł w melancholję, bo jeszcze coś okropniejszego dla poety, jak rzucić niedokończone dzieło?

Uciekł więc od ludzi i schronił się w ciemne

lasy, tam, gdzie nad ruczajem tańczą w nocie miesięczne wróżki i gnomy!

I gdy marzył w cieniu zielonego jaworu zjawiała się owa zia wróżka i zakochała się w śpiwaku. Niby motyl do róży przypadła zniemacka i zawisała na jego ustach. Potem zabrała go na złocistym wozie zaprzężonym w skrzydlate rumaki do błękitnej swej groty, gdzie w objęciach czarodziejki zapomniał wkrótce żalów swych i trosk. W grocie tańczyły elfy i gnomy przy dźwiękach niebiańskiej muzyki, w srebrnych koszach stały soczyste owoce i purpurowe wino perliło się w złocistych puharach; a poeta pochwycałszy lutnią śpiewał natchnioną pieśń na cześć uroczej wróżki.

Lecz ona oparłszy na dłoni głowę, gdy złote jej włosy spływały niby piasecz drogocenny na ramiona, zadumała się smutnie.

„Królowo moja” rzekł on, padając przed nią na kolana, „o powiedz, czego pragniesz, czego ci nie dostaje? Wszakże szczęście nasze jest bez granic...”

Milczała zrazu, lecz gdy błagał jeszcze, rzekła łagodnie: „Krzywda, wyrządzona innym, pomści się zawsze na nas samych! Jestem smutna, bo nie rzekłeś mi nigdy: „kocham cię”

Poeta nie powtórzył słów tych, lecz powstał, wydając okrzyk radości, znalazł bo wreszcie wyrazy, które miały być zakończeniem pieśni!

Daremnie zatrzymywała go wróżka w błękitnej grocie, wrócił do domu i ogłosił pieśń swą, a tak ludzie przypomnieli znów sobie owe cudne słowa.

I odtąd różane altany ożywiły się na nowo miłosnym szeptem zakochanych, a małżonkowie w zacisznej komnacie wiedli długie, czule rozmowy.



„Kryształ”

Nafta najwyższego gatunku

WAGA 5 10 20 40 funtów netto
CENA 0,28 0,53 1,04 2,05 z dostawą do mieszkań

Wylącczni przedstawiciele: **W. Findeisen i Ska.**
Piotrkowska 83 **Przejazd 21**
tel. 9-82 i 9-93 tel. 9-78 i 17-09



Kalwinia (Południowa Afryka) **Strusich Piór**

S-ka z. o. p.

Fabryka i Zarząd w Berlinie

Gen. repr. na Rosję **Łódź, Piotrkowska № 88.** Tel. № 29-31.

HURTOWY SKŁAD

Płozę—Głów. Amazon—Rajerów. Rajskich-ptaków—Boa. Fantazje ze strusich piór Marabu jakoteż modele Paryskich kapeluszy.
Wszelkie naprawy w zakresie piór wykonywane po cenach przystępnych.

Stare pióra przerabiamy na eleganckie Płozę.

Z powodu niewykończenia lokalu sprzedaż tymczasowa w tylnych pokojach r2839-50-1

Nowy zakład freblowski

dla dzieci od 5 do 8 lat przy 7 kl. zakładzie naukowym żeńskim

E. Jaszuskiej-Zeligman

(Absolwentki Wyższych Kursów Żeńskich w St. Petersburgu.)

OLGIŃSKA Nr. 7.

Zajęcia rozpoczyna się 15 b. m. od 3 do 6 po poł. Pogadanki prowadzi p.

CELINA OKUSZKO

Zapisy codziennie od 4 do 6.

Konkurencja!

Największy wybór męskiego, damskiego i dziecięcego obuwia, z najlepszych zagranicznych skór najnowszych fasonów, jak również obuwia zimowego po cenach najniższych.

Kaloszki sprzedaje po cenach fabrycznych.

Proszę się przekonać!

A. I. RZESZKOWSKI

Nowomiejska № 6.



2634-100

MAGAZYN SUKIEN „La Saison”

poleca nowości paryskie na suknie rautowe, balowe, wizytowe, i wytworne przybrania.

Wyprawy ślubne wykonywane są z własnych i powierzonych materiałów.

„La Saison”

2786-40

ul. Andrzeja Nr. 11 II-gie piętro, front.

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA WYPISY HISTORYCZNE

pod redakcją

prof. **KAZIMIERZA WACHOWSKIEGO.**

Wypisy historyczne

mają za zadanie wyrobienie w uczniu zmysłu historycznego, dostarczenie mu materiału do porównywania bytu i charakteru różnych narodów, a przez to wzbudzenie głębokiego zainteresowania zjawiskami historycznymi.

Wyszli z druku

Tom I. Historia Starożytna.

W wyciągach z dzieł najwybitniejszych autorów Polski i Europy przesuwają się przed czytelnikami obrazy życia i obyczajów ludów: Egiptu, Chaldej, Babilonu i Assyrii, Persji, Indji, Grecji, Rzymu w opracowaniu **JUSTYNY JASTRZĘBSKIEJ i KAZIMIERZA WACHOWSKIEGO.**

Historia starożytna

zawiera 690 stronice tekstu i przeszło 200 ilustracji na 51 osobnych tablicach.

CENA TOMU WYNOŚI: broszur rb. 3.50; w oprawie płócienniej rb. 4.00; w ozdobnej oprawie rb. 4.50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2860-3

Teatr „URANIA”.

Program od 16 do 31 Październ. r. b

M-me Eugenie
Śpiewaczka liryczna

Telaky
Węgierskie tancerki

E. O. Pillnag
Ćwiczenia na reku świetlanym na czarnem tle

Śnieżko
Polska śpiewaczka narod. pieśni

The Gidy-Batej Com
Zdumiewająca żonglerska pantom.

André Pelletier
Wszelchświat znany skrzypek wirt.

Hubertus
Naśladowca zwierząt i ptaków

POLSKA OPERETKA
dane będzie

„500 rb. Nagrody”
Operetka w 1 akcie.

Urania Bio
Nowa serja obrazów

Pod werandą koncert tyrolski i orkiestra.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”



Przy ul. Rzgowskiej 7
(Rynek Gajera)

od 1/14 Października r. b. do wynajęcia **rózne mieszkania** ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami i elektrycznym oświetleniem. Wiadomość u gospodarza. **W tym samym domu oddział pocztowy.** 2858-5-1

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz ogłaszać się w tychże
ściśle, według cen redakcyjnych
można w **„PROMIENIU”**
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Młód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kołce”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1

